

Warszawa jest smutna bez ciebie – Jacek Lech

Poszarzał świat, do odlotu zbiera się dzień
I znowu deszcz, to już tydzień tak ciągnie się
To już tydzień, odkąd ciebie nie ma
To już tydzień, gdzie jesteś, nie wiem
Choć pytałem dokoła ludzi

Warszawa jest smutna bez ciebie
Warszawa jest smutna bez ciebie

Idę przez deszcz i w kałuże wchodzę co krok
Dzwoniłem znów, choć nie było sensu za grosz
Był listonosz i znów nic nie ma
Był listonosz, ale nic nie wie
Może tylko zgubiłaś adres

Warszawa jest smutna bez ciebie
Warszawa jest smutna bez ciebie

Siedem dni mokrych i niechętnych
Siedem dni - czy to trochę nie za dużo?
Śni mi się dzwonek w przedpokoju
Drzwi otwieram za późno

Bo sama wiesz, że za tobą poszedłbym w świat
No gdybyś choć napisała najkrótszą z kart
Gdybym wiedział gdzie teraz jesteś
Gdybym wiedział, bo dalej nie wiem
Wtedy wysłałbym ci telegram

Warszawa jest smutna bez ciebie
Warszawa jest smutna bez ciebie



Słowa: brak danych
Muzyka: brak danych

